**Nr. 19.**

*Cena Kwartalnie:* Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

# CZAS

**1849.**

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt. Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

## DZIENNIK

### POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

### Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

**Kraków dnia 9 Marca — Piątek.**

## Kraków dnia 8 Marca.

**W chwili oddania dziennika do druku dochodzi nas manifest Cesarza Franciszka Józefa rozwiązujący Sejm w Kromieryżu, a zarazem ogłaszający konstytucyą dla całego Cesarstwa Austryackiego, oraz tymczasowe prawo o uregulowaniu stosunków poddańczych.**

**W jutrzejszym Nrze podamy wspomniony manifest oraz treść konstytucyi i nadmienionego prawa.**

Od dni kilkunastu zajmuje się sejm w Kromieryżu jedną z najważniejszych kwestyj Praw Zasadniczych: wolnością religijną i stosunkiem wyznań do państwa. Po długich rozprawach, w których posłowie galicyjscy najzaszczytniejszy wzięli udział, na posiedzeniu 21 Lutego przyjął on ostatecznie art. 13 teraz 11 w brzmieniu następném:

»Obywatelom państwa austryackiego zabezpiecza się wolność wiary. Nic nie może tamować im ani domowego, ani publicznego spełniania obrządków religijnych, o tyle o ile takowe wykonywanie nie ubliża prawom ani obyczajom, niemniéj też obowiązkom obywatela względem obywatela, jak obywatela względem państwa.«

Do paragrafu tego przedstawionych było 15 poprawek, które wszystkie zostały cofnięte zupełnie, wyjąwszy poprawkę pana Ziemiałkowskiego, który ją ma wnieść później, przy rozbiorze artykułów następnych.

Więc podług artykułu prawa nowego, wolność wyznań w Austryi jest absolutną. Przez wzgląd zawsze na naszą społeczność, jako Polacy, jako katolicy, wielce się radujemy z téj wolności, jeżeli prawodawcy przyjmą wszelkie następstwa takowéj. Nigdy kościół katolicki nie lękał się wolności; owszem zawsze się o nią dobijał. Zaszczepiony i krzewiący się na gruncie użyźnionym krwią męczenników, śród najokropniejszych prześladowań, rósł, rozwijał się i nabierał potęgi jedynie przy zupełnéj wolności. Nieraz się zdarzało, że państwo ofiarowało mu swą opiekę; wszakże przekładał zawsze nad nią wolność, niezależność od rządów świeckich; bowiem miał sposobność nauczenia się, iż opieka z razu najszczersza, najżyczliwsza, przemieniała się w ucisk, w niewolę, która usiłowała go zrobić narzędziem swych świeckich widoków; lub gdy kościół panował wraz z władzą świecką, zasypiał, tracił na energii, słabnął z braku walki i emulacyi.

Trudno znaleść dobitniejszy przykład upadku kościoła, upadku prawdziwego ducha religijnego, jak w saméj Austryi, gdzie przecież religia katolicka była panującą. Państwo z opiekuna, zamieniwszy się za Józefa w nadzorcę, w regulatora, w zwierzchnika, sprowadziło kościół do stanu słabości i gnusności, w którym go zastały dzisiejsze wypadki. Najlepszym dowodem, iż religia podległa kontroli rządowéj, chociażby panująca, upada, byłyby dla nas same rozprawy na sejmie, z których widzimy, iż system dawny rządowy, ścieśniający i obskurantyczny, nie potrafił przeszkodzić wyrobieniu się w Austryi dziwacznych pojęć o religii, a nie stworzył obrońców i zapaśników wiary takich, jakich znajdujemy w krajach gdzie kościół był wolniejszym. Cały zaszczyt obrony kościoła na sejmie, przynależy dotąd głównie posłom z Galicyi.

---

## LISTY POLAKA O PIEMONCIE.

(Ciąg dalszy.)

### II.

27 Grudnia 1848 r. Chcesz mieć dokładne wiadomości o sprawie włoskiéj — gdybym słuchał moich kollegów odpowiedziałbym ci że o niéj i na gruncie nikt nie jest w stanie dokładnéj zdać sprawy, szczególniéj w czasach tak nadzwyczajnych w jakich żyjemy, ale ja względniejszym się okażę i przedstawię ci rzecz jak ją sam widzę!

Dwie kwestye, zależne od siebie, względne, ulegające modyfikacyom, składają sprawę Włoską. Pierwsza idealna, dopiero może w odległéj przyszłości dająca się uskutecznić, druga natychmiastowa, praktyczna, i silnie opinią europejską i wymagalnością miłości własnéj narodowéj popierana. Pierwszą jest idea jedności narodowéj Włoch, drugą pozbycia się z części Włoch przemocy obcéj. Jedność Włoch jest marzeniem prawie niewykonalném; jeżelibyśmy przez nią rozumieli zlanie się wszystkich części w jednę całość, jednak tém złudzeniem cieszą się Demokraci Włoscy, w małéj wprawdzie liczbie ale zawsze exystujący. Są to powiększéj części wychodźcy, którzy po długiéj niebytności przybywają do kraju z mnóstwem teoryj i zasad, którym jednego brakuje przymiotu, to jest praktyczności. Demokraci wszystkich krajów są sobie zupełnie podobni! Gdyby jednak tym panom udało się coś podobnego we Włoszech zrobić co się we Francyi przytrafiło, to nie wiem czyby ta forma rządu ostała się tak krótki czas jak w Paryżu; a bez wątpienia smutniejszeby za sobą pociągnęła konsekwencye. Takim sposobem dałaby się utworzyć rzeczpospolita z kilkudziesiąt części nie tylko różnorodnych ale nawet zupełnie sobie sprzecznych! I tak biorę za przykład kraj w którym dziś mam honor służyć. Piemonckie królestwo pod jedném berłem zostające, ma nietylko różnorodne prowincye ale jeszcze dyalekta, monety, obyczaje, potrzeby i wymagalności. Genua pamięta czasy Rzpltéj, Piemont karmi zgubną i naganną przeciw Lombardyi zawiść, którą ostatnie klęski znacznie powiększyły. Sardynia odcięta morzem zdaje się być osobném państwem. Turyn boi się supremacyi Medyolanu, a Sabudya całkiem francuzka garnie się wprawdzie do Karola Alberta, karci surowo szalonych francuzkich republikanów którzy kusili się w Marcu oderwać ją od Piemontu, ale nie chce przyjąć obcych sobie instytucyj i przywiązana do dynastyi szczęśliwa jest że ma w Chambery swój senat, swoje prawa i przywileje. To wszystko przy wcieleniu do Francyi straciłaby. Jeżeli jedno królestwo Sardynii przedstawia tyle różnorodności, pytam ilebyśmy ich naliczyli gdyby nam przyszło rozczłonkować wszystkie inne kraje włoskie? Włochy nie były nigdy państwem wielkiém, jednorodném, chyba że sięgniemy czasów rzymskich; czy w przyszłości mogą niem być, na to wieki dopiero dadzą odpowiedź, a tymczasem mężowie stanu, nie dyplomaci, to jest materyaliści, machiaweliści, nie demagogi, nie utopiści, ale ludzie talentu, dobréj wiary i serca, usiłują uczynić krok skuteczny i wielki, a ten jest konfederacya włoska (Lega Italiana), to jest połączenie się węzłem związkowym bez naruszenia poszczególnych istniejących odznaczeń wszystkich części Włoch, przez jedność handlową polityczną i narodową! W tym celu rzucona jest myśl i już nawet w wykonaniu rozpoczęta, myśl zgromadzenia konstytującego (d'une Constituante) któraby interesa włoskiéj jedności dyskutowała i o nich stanowiła. Środki wykonania postanowień, możebność zgromadzenia i wybrania reprezentantów, są to trudności których się nie podejmuję usunąć i zostawiam je głowom silniéj od mojéj uorganizowanym. Ale gdyby nawet ulubiona myśl zgromadzenia narodowego dziś natychmiastowo wykonaną została, czyżby ciało to mogło samienne rozprawiać i stanowić w chwili, kiedy część Włoch jęczy pod brzemieniem obcém?

Pierwszą jest rzeczą wyswobodzić ziemię włoską z obcego panowania, a potém dopiéro przystąpić do uorganizowania i ukonstytuowania rozmaitych części Włoch. Nim skreślę to, co już w tym celu przedsięwzięto i co się nie udało, nim przedstawię to co zdaje się że przedsięwziętém zostanie, winienem w tém miejscu wspomnieć i zapytać się: gdy nieprzyjaciel za Alpy wypędzony zostanie, część oswobodzona do kogo należeć będzie? To pytanie nie jest ani podrzędne, ani łatwe do rozwiązania! Bo przypuszczając nawet, że Austrya skłoni się lub zmuszoną zostanie do opuszczenia Lombardyi, trzy interesa Francyi, Anglii i Piemontu staną jak trzy sprzeczne sobie żywioły, by utrudnić i zagmatwać już i tak skomplikowaną tysiącem trudności kwestyę. Cóż dopiéro powiedzieć o reszcie Włoch, o Papieżu któren zadzwoniwszy na alarm sam uciekł, i nie tylko skomplikował dyplomatyczne zadania, ale kto wie czy nie stracił na zawsze prawa do doczesnéj władzy? Ucieczka Papieża może bydź że w następstwie stanie się zbawienną dla religii, dla katolicyzmu; w mojém przekonaniu jest ona

Nowe prawo rozcinając powijaki jozefińkie, wróci kościołowi życie, czynność i energią; z ustaniem *opieki* rządowéj, kościół przyjdzie do samoistności, do pełnoletności i prawda katolicka zajaśnieje i stanie się zwycięzką, jak nią dziś jest we Francyi, w Anglii, w Ameryce i wszędzie gdzie była wolność. Duchowieństwo odzyszcze powagę opartą na pracy i oświeceniu, wiara się ukrzepi i rozszerzy.

Ale do tego potrzeba aby wolność była zupełną, nietylko w słowie, w prawie, ale w czynie, w wykonaniu; potrzeba aby wolno było kościołowi nauczać, wychowywać, mieć swe szkoły, zakłady duchowne i świeckie; bo jeżeli prawo wyswobadza kościół z opieki rządowéj, oddziela go od państwa dla tego tylko, aby go pozbawić dóbr; jeżeli zostawując go własnym siłom, ścieśni jego możność w używaniu, w rozwijaniu sił, nie będzie to wolnością, będzie hypokryzyą, będzie krokiem nieprzyjaznym kościołowi.

Brzmienie artykułu zdawałoby się upoważniać pierwszego lepszego do tworzenia religii, do zbierania sobie zwolenników, do zakładania stowarzyszeń religijnych w najobszerniejszém znaczeniu, jak to proponowali niektórzy mowcy, coby mogło doprowadzić do koniecznych nadużyć, do najopłakańszych zgorszeń. Lecz ustawa zastrzega, że wykonywanie obrządków prywatnie i publicznie każdego wyznania, dozwolone jest o tyle, o ile takowe nie będzie przeciwném prawom i obyczajom. To nieco uspakaja.

Drugim artykułem dotyczącym wolności religijnéj saméj w sobie, jest art. 14 teraz 12 treści następnéj, przyjęty na posiedz. 27 Lutego:

»Wszystkie społeczeństwa religijne (wyzna»nia) będą miały równe prawa przed rzą»dem. Nikt nie może być zmuszonym przez »rząd do obowiązków kościelnych wyznania, »do którego nie należy. Równie nie można »przymuszać nikogo, aby wypełniał obowiązki »które wziął przez święcenia kościelne lub słu»by zakonne.«

Artykuł ten równając w obec władzy krajowéj wszystkie wyznania, znosi religią panującą, zabezpiecza wolność sumienia każdemu. Prawodawca czyniąc sumienie obywateli niezależném od kontroli władzy świeckiéj, trafnie odpowiada usposobieniom czasu; nic bowiem nie jest dziś słabszém nad to, co idzie z urzędu: takie jest pojęcie o władzy, takie wyobrażenie o niezależności osobistéj, taki pociąg do buntu. Dość by które wyznanie, który kościół ogłoszony był za urzędowy, aby stracił na powadze, na mocy, na wpływie. I lubo zdaje się, iż rozporządzenie to prawa, równając wszystkie wyznania, wymierzone jest głównie przeciw kościołowi katolickiemu, panującemu dotąd w Austryi, kościół ten niemniéj winien równe dzięki prawodawcom, jak inne wyznania. Ma on dość moralnych zasobów, dość bogactw wewnętrznych, duchowych, by stać o własnych siłach, prawdami swemi zniewalać umysły, podbijać sumienia, bo w jego łonie, pod jego straż, jego szafunkowi powierzony jest skarb łask, zostawionych mu przez boskiego jego Założyciela. Wolności on tylko potrzebuje, a przy téj, tryumf jego i potęga są pewne; wolności więc, ale rzeczywistéj, szczeréj.

Lecz jeżeli »nikt nie może być zmuszonym przez rząd do obowiązków kościelnych wyznania, do którego nie należy», czy rząd w interesie porządku publicznego, w interesie obyczajów, nie ma prawa w pewnych dniach, w pewnych okolicznościach przeszkodzić czynnościom obrażającym uczucia, zwyczaje i praktyki religijne większości mieszkańców? Prawodawca tego nie przewidział, a wszakże brak rozporządzenia w tym względzie, może nieraz być przyczyną zaburzeń, zajść smutnych pomiędzy mieszkańcami. Naprzykład: czy wolno jednym w téjże samém mieście, wsi oddawać się pracy publicznéj, gdy drudzy obchodzą wielką uroczytość kościelną? czy wolno aby jedni weselili się, ucztowali publicznie, podczas gdy drudzy święcą żałobą, niektóre wielkie tajemnice swéj wiary? Powtarzamy, prawodawca tego nie przewidział, a wszakże wzgląd ten godzien uwagi, bo ma za sobą przykłady zaburzeń, w krajach, gdzie wolność religijna panuje oddawna. W podobném zdarzeniu, dla zachowania pokoju, nie masz innego sposobu nad zastosowanie się do wyznania większości mieszkańców.

Końcowe roporządzenie artykułu, posuwające wolność religijną do ostatnich granic, uwalniające łamiących śluby kościelne od wszelkiego przymusu ze strony władzy świeckiéj do ich wykonywania, zdawałoby się w zamiarze prawodawców najnieprzyjaźniejszém dla religii katolickiéj, dla dyscypliny katolickiego kościoła. Nie przeczymy, rozporządzenie to, jeżeli duch katolicyzmu osłabł bardzo w państwie austryackiém, jeżeli moc przysięgi i ślubów dobrowolnie wykonanych przed Bogiem, znikła wśród duchowieństwa katolickiego w tych krajach, rozporządzenie to może sprowadzić obfite zgorszenia; lecz jeżeli rzecz ma się przeciwnie, władza świecka nie będzie wcale potrzebną do utrzymania ślubujących w raz zaprzysiężonych obowiązkach; powaga wiary, dyscyplina kościoła sama wystarczy.

We Francyi, władza świecka nie ma nic do czynienia w sprawach podobnych, a przecie łamania ślubów nadzwyczaj są tam rzadkie, władza kościelna, środki zupełnie moralne, opinia publiczna są dostatecznemi. Biskup za odstępowania od obowiązków przyjętych nie ma nawet prawa skazać księdza na ośmiodniową rekolekcyą, nie ma żadnéj siły do zmuszenia go a jednakże odstępowania te rzadko się zdarzają, bo biskup ma w swojém ręku kary kościelne, zawieszenia w spełnianiu obrządków, odjęcia posad kościelnych, a nadewszystko żarliwość i jedność duchowieństwa wyrobiona przez wolność, przez swobodę jaką taką któréj używa kościół we Francyi, starczą za wszystkie przymusy i kary idące od władzy świeckiéj. I w tym więc punkcie kościół katolicki nie ma się czego lękać od wolności absolutnéj, trzeba mu tylko téj wolności w całém znaczeniu.

---

dla sprawy włoskiéj korzystną, gdyż usuwa trudności pogodzenia religii z polityką i rozwięzuje Włochów z wszelkiéj dla Papieża jako księcia doczesnego względności. Ucieczka Papieża jest podobną i analogiczną z mojém wydaleniem się z kraju; ale obecnie jest jednym ze skopułów o któren się rozbijają rozmaite dyplomatyczne propozycye, które wszakże wątpię, aby zdołały doprowadzić do jakiegokolwiek rezultatu! Ucieczka Papieża daje otuchę fanatykom albo raczéj Jezuitom, którzy pod pozorem świetności doczesnéj chcą zawsze z Papieża robić instrument władzy politycznéj. Lecz opuśćmy pole przypuszczeń i wniosków dyplomatycznych i przenieśmy się na więcéj dotykalną i praktyczną drogę wojennego czynu! Zobaczmy drugą albo raczéj pierwszą, bo nieodzowną stronę włoskiéj sprawy, która dotyczy pozbycia się obcéj przemocy, obcego panowania! — Kto wierzy w negocyacyę bruxelską, z tym ja nie mam co mówić; kto przypuszcza że królestwo Lombardzko-Weneckie nawet z monarchą, choćby Leuchtenbergiem, byle tylko w czémkolwiem zależnym od jakiego mocarstwa europejskiego, zostanie zadowolnione i sprawa Włoska rozwiązana, ten się grubo myli! Gdyby obca ręka migdałami Lombardów karmiła, gdyby ich bez wyjątku złotem obsypywała, jak tylko poczują że polityka rządowa nie ku południowi, ale w inną stronę się nachyla; jak tylko spostrzegą, że niewolno im marzyć o skonfederowaniu, a następnie o zmassowaniu się narodowości włoskich, przybiorą tę samą postać względnie konstytucyjnego monarchy, jaką mieli w obec wice-króla arcyksięcia. Dla Włochów potrzeba téj nadziei, téj dążności, choćby oddalonéj, że oni potrafią kiedyś być jednym i wielkim narodem! Bo twierdzą, że 26 milionów Włochów zjednoczonych, w jednę zlanych całość, potrafi prześcignąć we wszystkiém sąsiadów Francuzów!! Nie zaprzeczam im potrzebnych do tego przymiotów, nie wyprowadzam z miłego złudzenia, ale zdaje mi się, że epoka jedności i supremacyi włoskiéj jest jeszcze nader oddalona! Ale ty wiesz kochany bracie, że zbawienną jest nie raz rzeczą tak w indywiduach jak i w narodach nie drażnić, nie opierać się przesadzonym nawet skłonnościom, jeżeli chcemy zamknąć rewolucyjną erę i postanowić jakiś stały i trwały porządek! Nie tylko więc noga obca, ale obcy nawet wpływ nie może pozostać na półwyspie! Aby tego dokonać, zobaczymy jakie są środki. Gdyby Francya wkroczyła do Włoch, rzeczby była skończoną. Wojna Europejska, wojna może trzydziesto-letnia rozstrzygnęłaby nie tylko włoską ale zarazem wszystkie europejskie kwestye na sposób Gordyjskiego węzła, ale właśnie dla tego też interesowane strony wysilają się na wszelkie środki, by Francyą w pokojowych utrzymać szrankach, i muszą się dzielnie do tego dzieła przykładać, skoro Francya wbrew najsolenniejszych zaręczeń, wbrew własnego interesu (gdyż tylko sława wojenna może zbawić, lub klęska zgubić Francyą), trwa jeszcze uporczywie przy systemacie pokoju, licząc na swoją śmieszną dyplomatyczną medyacyę. Obiór nowego prezydenta, mianowanie nowego marszałka Bugeaud naczelnym dowódzcą armii Alpejskiéj, każe nam się spodziewać, że nakoniec zaczniemy grę w odkryte karty; gdyby jednak tą razą nadzieje nasze zawiedzione zostały, pamiętaj o tém, że nowy prezydent przejedzie się spacerem do Anglii, dostawszy uderzenie, dowcipnie w przyłączonéj karykaturze odcieniowane.

Francya nie na socyalizm, nie na utopie, ale na obrazę narodowéj dumy choruje; doktór któren potrafi zmazać hańbę 1815 roku, wyleczy ją i zrobi z nią co zechce!

Ale przypuszczając, że Francya zabawiać się pragnie tém pasmem powoływań i zużywań władzców, że szereg dziś z pięciu złożony, za kilka miesięcy powiększy się o jednego lub dwóch więcéj, czy Włochy pozostaną in statu quo i z durnowatą miną czekać będą skutków śmiesznéj i nieruchliwéj medyacyi? Zimna rozwaga, rozpaczliwy rozsądek takby nakazywał; ale właśnie tak się rzeczy nie poprowadzą o ile mi się zdaje, i choćby nawet przyszło popełnić szaleństwo, Włochy rzucą raz jeszcze rękawicę, w nadziei, że potrafią pociągnąć za zobą interwencyę, w nadziei może szczęśliwszych okoliczności, w nadziei, Bóg wie czego!

Lecz ciekawy jesteś zapewnie, dla czego to ja nazywam szaleństwem ze strony Włoch rozpoczęcie kroków wojennych na karb własny! Musisz zapewne wnioskować, że naród 26 milionowy, którego dążności zdradzają myśl ambitną supremacyi, jest w stanie, mając jednę cząstkę kraju zajętą przez obcą przemoc, wyparować też przemoc bez wielkich nawet usiłowań! Podobne z twojéj strony wnioskowanie nie miałoby w sobie nic nadzwyczajnego. Podług demokratycznych usiłowań (wyrachowań), 26 milionów może czapkami Radeckiego z całą armią nakryć, ale strategicy miejscowi a szczególniej bezstronni jak ja, insze mają wyrachowanie.

(Dokończenie nastąpi).

Tyle co do uwag nad przyjętemi artykułami stanowiącemi o wolności religijnéj saméj w sobie; inne nadarzą się nam przy rozbiorze następnych dwóch artykułów, określających stosunki wyznań do państwa, do rządu. Nad niemi toczą się teraz dyskussye w sejmie, gdy będą przyjęte, nie omieszkamy zdać z nich sprawę, przedstawiając krytyczny onych rozbiór.

---

Nie możemy pominąć milczeniem odpowiedzi danéj przez ministra spraw wewnętrznych, na interpelacyą deputowanego lwowskiego p. Dylewskiego, w przedmiocie zaprowadzenia języka niemieckiego w miejsce polskiego w gimnazyach i instytutach naukowych części wschodniéj Galicyi. Jest to nowy dowód szczerości dzisiejszego ministeryum, jest to nowy czyn, należący do tego długiego pasma niesprawiedliwości, popełnionych przeciw krajowi naszemu. Zaprawdę, trudno nam powstrzymać wyrazu słusznego żalu; gdyż oprócz uczucia doznanéj krzywdy, cierpieć musiemy i nad tém, że władza mająca być orędowniczką porządku i sprawiedliwości, podlega podszeptom namiętności, służy osobistym nienawiściom!

Nie mijają bezkarnie dla społeczeństw podobne przykłady, dane z tak wysoka: sfałszowane pojęcie prawdy i sprawiedliwości, jak złe ziarno, złym i szkodliwym zejdzie kiedyś plonem!

Po co te szczytne i święte wyrazy: wolność, sprawiedliwość, równe uprawnienie narodowości, jeżeli się ma na czczém słowie kończyć; — lub, co więcéj — jeżeli mają służyć za środek innym celom, być płaszczykiem innych dążności. Nielepiejże sto razy nieprzyznawać się do religii, do Boga, aniżeli się kryć obłudnie pod temi świętemi godłami.

Zbijać odpowiedzi ministra nie będziemy, Zbija się sama przez zawiłość swoją. Jedno możemy nadmienić, iż przemawiając do zebranych członków walnego sejmu, twierdzi minister, iż poznaje chęci każdego szczególnego narodu przez dosyłane jemu deputacye. A cóż natedy krajowa reprezentacya? — Daléj zaś, wspominając o mniejszości ludności polskiéj we wschodniéj części Galicyi, nie mogącéj rościć prawa do utrzymania swojego języka po szkołach, cytuje na poparcie tego twierdzenia, że z Gimnazyum Dominikańskiego na liczbie 397 uczniów, 50 wyszło z powodu nierozumienia języka polskiego! Rzeczywiście, okropny stosunek na naszą niekorzyść!!

Ciekawi jesteśmy, jak narodowość Ruska przyjmie oświadczenie ministra — i czyli uzna bliskie pokrewieństwo języków Ruskiego i Niemieckiego?

## Austrya.

*Wiedeń* 6 *Marca.* Dziennik *Presse* uchodzący za organ ministeryalny, występuje dziś stanowczo przeciwko rozporządzeniu ks. Windischgrätz dotyczącemu węgierskich banknotów. Scyssya między gabinetem a władzą wojskową wyjawia się tym sposobem najdobitniéj i zwraca teraz przedewszystkiem uwagę tutejszéj publiczności.

*Zagrzeb* 1 *Marca.* Z wielkiém zdziwieniem wyczytaliśmy w dzieniku »Serbskie nowiny« korrespondencyą ze Stambułu, donoszącą że internucyusz ces. Austryacki hr. Stürmer miał konferencyą z ministrem spraw zagranicznych porty, i zapytał go: Jakie stanowisko zajęłaby Porta w razie gdyby Austryaccy Sławianie powstać mieli przeciwko ces. Rządowi? »Minister odpowiedział, że w takim razie Porta zachowa się neutralnie; lecz nas, więcéj obchodzi to pytanie aniżeli odpowiedź. Czyby nagromadzone w księstwach naddunajskich, massy rossyjskiego wojska, miały stać w związku z tém pytaniem cesarskiego rządu? (*Const. Blatt.*)

(o) *Kromieryż* 6 *Marca* (Korrespondencya) — Wczoraj wieczór wyszedł z pod prassy pierwszy arkusz zarysu konstytucyi. Potwierdza się, o czém już dawniéj donosiłem, że Galicya podzieloną nie będzie; tylko Bukowina osobną prowincyą ma stanowić. Tak przynajmniéj opiewa projekt — jak sejm uchwali, w téj chwili przewidzieć nie można. Aż do czasu, kiedy będziemy w stanie udzielić projektu w całości, interesować może będzie nie jednego, poznać nazwiska i stan członków wydziału konstytucyjnego, którego dzieło właśnie na świat wyszło. Wszakże-to: « Jaki ojciec, taki syn » —

Wydział konstytucyjny jeszcze w Wiédniu 1 Sierpnia na 10 posiedzeniu sejmowém obranym został. Każda prowincya wybierała z siebie po trzech członków. Tak więc zasiadają w nim:

Z Galicyi: Panowie – Smolka (adwokat), Ziemiałkowski (dr. prawa), Jachimowicz (x. biskup gr. katolickiego)

Z Czech: Panowie— Palacki (historyk stanów czeskich), Pinkas (adwokat), Rieger (dr. prawa).

Z Morawy i Szlązka: Hein (adwokat), Majer (adwokat), Fejfalik (radzca magistratu) — *prezes* wydziału.

Z Niższéj Austryi: Fischhof (dr. medycyny), Violand (dr. prawa), Goldmark (dr. medycyny).

Z Wyższéj Austryi: Fischer (adwokat), Lasser (dr. prawa), Vacano (assessor urzędu górniczego).

Ze Styryi: Miklosycz (dr. prawa), Kranic (dr. praw.), Cavalcabo (sędzia trybunału).

Z Gubernii Lublańskiéj: Kantsycz (adwokat), Szol (sędzia przy forum Tarnowskiém), Ambrosch (dr. prawa).

Z Nadbrzeża: Gobbi (dr. medycyny), Maddoniza (adwokat), Goriup (komissarz cyrk.)

Z Tyrolu: Fretschner (dr. medycyny), Ratz (sędzia), Turko (komissarz cyrk.).

Z Dalmacyi: Plenkawicz (dr praw. i pretor), Philippi (adwokat), i Petranowicz (dr. praw. i adjunkt pretury).

W zastępstwie panów Fischer, Smolki i Palackiego; działali w różnych czasach przy niektórych częściach konstytucyi panowie Halter, (dr. teologii), Dylewski (dr. prawa) i Sztrobach (dr. prawa).

Statystyka wydziału konstytucyjnego okazuje więc, że projekt konstytucyi jest owocem prac 8miu adwokatów, 11 doktorów prawa, 2 doktorów teologii, 4 doktorów medycyny, 1go uczonego z professyi, 4 sądowych, a 3 innych urędników; — nie powinno mu więc zbywać na niczem.

(o.) *Kromieryż* 6 *Marca.* (Korresp.) Po odczytaniu protokułu poprzedniego posiedzenia, nastąpiło kilka interpelacyj do ministrów — mianowicie zapytał p. Launer (z Illiryi) ministra finansów, kiedy wprowadzi w życie dawno już obiecaną i pawtórnie przyrzeczoną redukcyą w cenie soli; p. Szuselka zażądał od ministra spraw wewnętrznych złożenia w biurze prezesa oryginalnego aktu, którym minister wprowadzanie drukowanych egzemplarzy praw zasadniczych w Frakfurcie uchwalonych do krajów Austryackich i rozpowszechnienie ich między ludnością niemiecką tych krajów zakazał — nakoniec cała partya Czeska, przez organ swój p. Braunera zażądała powtórnie od ministra sprawiedliwości złożenia w biurze prezesa wszystkich aktów śledczych w sprawie powstania czerwcowego w Pradze przez władzę wojskową i cywilną zajętych, pragnąc kraj i pojedynczych mężów, na jakiś czas przez władze z powodu owego powstania uwięzionych, od zarzutów niesłusznie im czynionych oczyścić.

Ponieważ z panów ministrów żadnego w Izbie nie ma, interpellacye do ich biur odesłane będą, a na odpowiedź zapewnie kilka tygodni czekać muszą.

W rozpoczętych debatach nad §. 15 praw zasadniczych dziś X. Bielecki poseł Rymanowski pierwszy głos zabrał, i w długiéj, przeszło godzinę trwającéj mowie prawo wolności kościoła katolickiego windykował, odpierając ostremi słowy lekkomyślne, błahe obelgi przez poprzednich mowców, mianowicie przez p. Pinkasa, wczoraj na hierarchią kościelną miotane. Szanowny mowca atoli sam wpadł w ten sam błąd który karcił w przeciwnikach swoich, a pociski słów jego zbyt obrażające, sprowadziły mu w ciągu mowy częste z lewéj i z prawéj wykrzyki nie dwuznacznego oburzenia. Po nim wstąpił p. Purtszer na mownicę, jedyny z posłów Tyrolskich, przeciwny «wolności kościoła.» Po ukończeniu jego mowy, zamknięto debaty; odpadli więc wszyscy następnie zapisani mowcy, pomiędzy nimi z polskich pp. Helcel, Leszczyński, Machalski i Dobrzański przeciw §. 15 głos zabierać mający. — Obrano mowców zbiorowych tak *za* jak *przeciw* wnioskowi §. 15, a posiedzenie do 4éj godziny po obiedzie zawieszono.

Zanim nastąpi głosowanie nad zasadą stosunku kościoła do rządu, nie od rzeczy będzie zastanowić się w krótkości nad tą kwestyą, na tém stanowisku, na jakiém ją wydział konstytucyjny w §. 15, poźniejsze rozprawy Sejmu i poprawki wniesione stawiły. Paragraf 15 orzekający, że «Stosunek kościoła do państwa, a mianowicie co do majątku kościoła, do wyboru przełożonych, równie co do warunków, pod któremi klasztory i inne stowarzyszenia religijne nadal pozostać lub zniesione być mają, przyszłe prawodawstwo oznaczy.» — ten paragraf nie stawia żadnéj pewnéj zasady, zostawia wszystko w zawieszeniu, i oddając jak dotąd, nieograniczoną władzę rządowi wtrącania się w sprawy kościelne i kierowania niemi podług upodobania, sankcyonuje jarzmo, które kościół katolicki od 100 lat blisko w Austryi dźwiga. Dla tego też, zaledwie zarys praw zasadniczych drukiem został ogłoszony, ledwie nie wszyscy biskupi krajów austryackich przysłali petycye do Sejmu, domagając się téj wolności dla kościoła, która mu podług praw boskich należy, a którą Sejm każdemu innemu stowarzyszeniu, jeżeli tylko nie jest oczywiście rzeczy publicznéj szkodliwe, w §. 12 udzielił.

W ciągu obrad Sejm się rozpadł na dwa stronnictwa, które jakkolwiek zgodne w tém, że §. 15 nic nie wart i usunięty być musi, jednakowoż w tém się różnią od siebie, że jedno żąda bezwzględnéj autonomii kościoła i niepodległości jego od rządu we wszystkich sprawach; drugie zaś wprzód kościołowi nakazuje aby się reorganizował, nowe instytucye przybrał, a mianowicie instytucye synodalne, w którychby świeccy zarówno z duchownymi udział mieli, u siebie zaprowadził. Pierwsze stronnictwo składa się z Polaków, Tyrolczyków, kilku Niemców i Włochów; drugie liczy w sobie Czechów, Morawców i resztę Niemców. W tym dwojakim kierunku także podano poprawki, których liczba wynosi 50 blisko.

Wniosek całą tę kwestyą przecinający, i nie zostawiący nic przyszłemu prawodawstwu podał pan Machalski, w tych słowach: «Każde towarzystwo religijne urządza z zupełną udzielnością swe sprawy wewnętrzne; podlega ono wprawdzie, jak każde inne towarzystwo ogólnym prawom państwa, nie może atoli żadnemi środkami prewencyi w autonomii swéj być krępowane. Wszystkie z tą zasadą niezgodne prawa tak zwane *in publico-ecclesiasticis* się znoszą.» — Z tym wnioskiem, z małemi odmianami łączą się wnioski X. Biskupa Wierzchlejskiego, X. Bieleckiego i p. Dylewskiego. Wniosek, uznający w prawdzie tę samą zasadę, ale kładący za warunek reformę kościoła w sposób przez Sejm przepisany, na podstawie synodalnéj, wyszedł z klubu sławiańskiego od Czechów, a przyjęty od lewéj i lewego centrum, może łatwo większością przejdzie.

## Prusy.

*Berlin* 6 *Marca.* Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby p. Grabow wybrany został prezesem większością 13tu zaledwie głosów. Na 330 głosujących

158 głosów uzyskał ostatni prezes rozwiązanego Zgromadzenia narodowego p. Unruh, a 171 padło na Grabowa, który chociaż nie miał bezpośredniego udziału w wypadkach listopadowych, oświadczył się wszelako za słuszném prawem Zgromadzenia narodowego. Wybór ten zatém widocznéın jest votum nieufności dla ministeryum Brandenburga, tém więcéj, że p. Grabow publicznie zaprzeczył pogłosce jakoby się miał za niem oświadczyć. Tak wielka jest siła przekonania, że nawet skrajna prawa strona Izby, widziała się zmuszoną głosować za Grabowem aby zbijane przez nią principium, przez wybranie p. Unruh, większego jeszcze nieodniosła tryumfu. Pierwszym wiceprezesem wybrano p. Auerswalda większością 170 głosów przeciwko 154, które otrzymał p. Waldeck, drugim wiceprezesem p. Lensing większością 168 głosów przeciwko 156 danym Philippsowi.

Po jutrze pierwsza Izba przystąpi do dyskusyi nad adresem, którego projekt już jest wydrukowany. Jutro zaś w drugiéj Izbie prawa strona ma także proponować złożenie adresu do tronu; chociaż z drugiéj strony zapewniają że część prawéj oświadczyła się przeciwko wszelkiemu adresowi, na co i lewa strona jednomyślnie się zgadza. Prócz tego dwa ważne wnioski téj ostatniéj przedstawione będą Izbie: pierwszy, o spieszne roztrząśnienie konstytucyi przez wyznaczoną *ad hoc* komissyą, drugi o zniesienie stanu oblężenia Berlina. Poźniéj nastąpi również wniosek o zniesienie stanu oblężenia Poznania, gdyż Polacy którzy bez wyjątku do lewéj strony należą, usilnie za tém obstają.

Urzędowy dziennik Frankfurtski *Ober Postamts Zeitung* zaprzecza stanowczo pogłosce jakoby Rossya miała wystosować do mocarstw europejskich notę z oświadczeniem że wszelkie dalsze naruszenie traktatów 1815 r. za *Casus belli* uważać będzie. Wieść ta według wspomnionego dziennika jest zupełnie bezzasadna. (*Gaz. Szląs.*)

## Włochy.

*Florencya* 26 *Lut.* Gdy sprawy włoskie mogą spowodować powszechną w Europie konflagracyą, nie od rzeczy przeto będzie wykryć intrygi jakie gabinetem naszym w ostatnich czasach kierowały.

Lord Palmerston spostrzegłszy, że lord Minto w ciągu 1848 r. za nadto rozbudził namiętności ludowe naszego półwyspu, postanowił działać w przeciwnym kierunku. W porozumieniu z gabinetem francuzkim umyślił wdać się w sprawy Rzymu i Toskanii, w sposób jednakże aby miłość własna Włochów nic na tém nie ucierpiała. Oto jest plan jego.

Włochy przyjęły oddawna za dewizę „Italia fara da se“. — Lord Palmerston zatém ukartował interwencyą sardyńską w Toskanii. Francya powinna była z łatwością na to zezwolić, gdyż Leopold II jest Arcyksięciem austryackim; pod pozorem więc przywrócenia go do swoich praw, mógł Radecki przejść rzekę Po, jako repezentant interwencyi na korzyść Austryi, a raz wkroczywszy do Toskanii, z trudnością dałby się z niéj wyrugować. Lord Palmerston polecił więc posłowi angiel. w Turynie, aby wpływał na x. Gioberti, nachodził go, podniecał w nim uczucie patryotyczne, przeciwne wszelkiéj obcéj interwencyi w sprawie włoskiéj, przedstawiając mu, iż zaszczyt nie mały spłynie na niego, gdy jako minister konstytucyjny przyczyni się do przytłumienia florenckiéj demagogii i przywrócenia w Toskanii konstytucyjnego rządu. Takim to sposobem skłoniono Giobertego do interwencyi we Włoszech środkowych.

Równocześnie Sir Hamilton wpływał na W. Ks. Toskanii. Za wspólném zniesieniem się postanowiono, że z Sarzana, miasta na pograniczu Toskanii leżącego 10,000 Piemontczyków wyruszy do Florencyi. X. Gioberti, który poprzednio tak stanowczo zaprotestował przeciwko interwencyi hiszpańskiéj, oświadczając, że załatwienie interesów włoskich do samych Włochów należy, z radością powitał chwilę urzeczywistnienia swéj ulubionéj maksymy politycznéj, przewidywał jednakże, jaką oppozycyą wyraz *interwencya* wywoła w jego kolegach demokratycznym zasadom sprzyjających. Od niejakiego czasu, częste gońce między Turynem i Florencyą były dla tych ostatnich niepokojącą zagadką. Zażądali więc od p. Gioberti wyjaśnienia; a ten mąż stanu, w którym piękne zdolności i patryotyzm łączą się z pewną słabością charakteru, zaledwie ośmielił się odkryć im pewną tylko część tajemnicy, ta jednak dostateczną była do oburzenia ich i sprawiła, że p. Ratazzi tego samego dnia podał się do dymissyi. Na następnéj radzie ministrów p. Gioberti w całości już i bez ogródki plan swój wyjawił, oświadczając stanowczo, iż nie widzi innego środka uspokojenia Włoch, jak interwencyą Sardyńską i obalenie konstytuanty Montanellego. A gdy koledzy jego system ten odrzucali, przeto i on występuje z ministeryum.

Karol Albert jakkolwiek nieprzychylny interwencyi, przybrał atoli rolę pojednawczą, chcąc utrzymać w jedności i pokoju mężów, w których położył swoje zaufanie. Lecz obie strony upierały się przy swojém. Tymczasem izba sejmowa dowiedziawszy się o scyssyi w ministeryum, zażądała tłumaczeń. Rzecz cała wytoczyła się na jaw przy interpellacyach, na które p. Gioberti nie umiał odpowiedzieć ze zwykłą swoją wymową kwiecistą i logiczną.

Lecz ksiądz Gioberty wielką ma wziętość; przygotowano petycye, zbierano na nich podpisy, nakoniec x. Baracco złożył królowi suplikę o przywrócenie p. Gioberti do ministeryum. Król po krótkiém wahaniu przyjął deputacyą, oświadczając jéj zarazem uroczyście, że będąc założycielem rządu konstytucyjnego, chce aby w jego kraju postępowano według formy reprezentacyjnéj; że zatém do izb udawać się należy z petycyami.

Tyle jest rzeczą pewną, że tak król jak armia, deputowani i cały naród uznają konieczność wojny. Lecz interwencya Giobertego jakkolwiek z szlachetnych pochodząca pobudek, groziłaby wielkiem niebezpieczeństwem, zapalając wojnę, między samymiż Włochami, uzbrajając Piemontczyków przeciwko Toskanom, Sardyńczyków przeciw Rzymianom, gdy tymczasem wspólny ich nieprzyjaciel Radecki miałby otwarte pole do zajęcia Sardynii i narzucenia praw swoich Turynowi a późniéj może całéj włoskiéj ziemi. (*Indep.*)

Zdaje się niepodlegać wątpliwości, że jen. Laugier kapitulował. Wprawdzie dziennik *Pensiero italiano* podaje następujące wiadomości z Massa, daty 23 Lutego.

„Cały kraj jest wzburzony; cały pociąg artylleryi z 22 działami, i wszystko wojsko wróciło tu w podwojonym marszu. Na placu zamkowym ludność rzuciła się na żołnierzy, oświadczając, iż nie dozwoli już więcéj, aby wzięto działa. Kanoniery odprzęgli konie, których lud pilnuje. Żołnierze pouciekali częścią do Toskanii, częścią w góry. Laugier wypadł z pałacu na czele eskorty dragonów z szablą w ręku i zawołał: „Dzielni żołnierze, idźcie za mną, mam kassę, zbierzemy się w Fordinovo; kto mię kocha, niech za mną idzie!“ Cała konnica ruszyła na te słowa ku Fordinovo; spodziewają się, że dragoni wrócą.“

Lecz gazeta Genueńska ogłasza następującą odezwę telegraficzną, odebraną w Florencyi 23go Lutego:

*Piza* 23 *Lutego* „Prefekt Pizy do prezesa rządu tymczasowego Mazzini. Prefekt Lukki zlecił mi donieść WPanu, że Laugier za pośrednictwem rady municypalnéj w Massa, błaga o kapitulacyą. Wojsko Laugiera rozproszone.“

Oto niektóre szczegóły kapitulacyi, datowane z Massa 22 Lutego wieczór: Dziś w chwili gdy Laugier wybierał się do Lukki, odebrał depeszę od W. Księcia, donoszącą o jego wyjeździe do Gaëty. W. Książe mianował Laugiera swoim komissarzem w Toskanii, zalecając mu, aby się wstrzymał od wojny domowéj i krwi rozlewu. Odjazd W. Księcia na obcą ziemię, zniósł wszelkie skrupuły Laugiera. Chcąc uniknąć okropności wojny domowéj, gmina massańska prosiła delegowanego od rządu pana de Medico, aby przyjął pośrednictwo między rządem a wojskiem, pod dowództwem Laugiera zostającém. Delegat równie jak jenerał i wojsko, niewahają się, wolni już będąc od przysięgi. Jenerał żądał tylko dla siebie dymissyi, i uznania jego żołnierzy za ludzi poczciwych, sumiennych i wiernych honorowi i przysiędze, oraz utrzymania w wojsku stopni i zaszczytów. Podczas układów wojsko Laugiera ma się trzymać linii idącéj od Porta, wojsko zaś republikańskie od Pietrasanta.

Pan Guerazzi złożył z swéj strony raport następujący: „Oto jest rys wypadków, który prześlecie z szybkością błyskawicy do Pizy i Liworno. Viareggio zajęte jest przez kolumnę majora Guardacci. Dziś rano opuściłem Camajore z jen. Apice, i przybyliśmy do Pietra-Santa. Wkrótce nadeszła kolumna majora Patracchi i po krótkim wypoczynku ruszyła do Viareggio. Mówią że Laugier zagwoździł armaty w stanowisku Porty i że uciekł do Massy. Rozpuścił on swoich żołnierzy, którzy wałęsają się po kraju; deputacya szanownych obywateli z Massa złożyła mi projekt kapitulacyi, którego kopią przesyłam Rządowi tymczasowemu. Obiecałem przebaczenie wszystkim prócz Laugiera. Gdyby wpadł w moje ręce, oddałbym go pod sąd wojenny, który ustanowiłem w Lukce, a ten postąpiłby z nim według prawa.

Dowiedziawszy się, że kilka osób z ludu, oburzonych haniebnym zamachem Cezara Laugier, objawiło zamiar aresztowania jego matki, mieszkającéj w Pizie, rozkazuje się pod karą gniewu rządowego, szanować sumiennie tę damę, dość już bowiem wielka jest boleść téj nieszczęśliwéj, że nosiła w swojém łonie zdrajcę ojczyzny. Rząd, zasmucony tak wielką niecnotą, pociesza się myślą, że zdrajca ten nie nosi włoskiego imienia.

Camajore 22 Lutego. podp. *Guerazzi.*

Żadnéj wiadomości o Piemontczykach. Zaraz po przybyciu do Massa, wejdę w związki z piemonckim jenerałem, dla porozumienia się względem wojny z obcym wrogiem. *Guerazzi.*

*Corriere mercantile* donosi z Grossetto pod d. 22 Lutego co następuje:

„Wczoraj, w pierwszy dzień postu, o godzinie 3ciéj W. Książe Toskanii z całą familią odpłynął na statku *Bull-Dog* do Gaëty lub Neapolu. Całe ciało dyplomatyczne towarzyszy W. Księciu równie jak Scypion Bargagli, były minister toskański.

*Constituente Italiana* donosi z Bononii, że w Parmie i Placencyi spodziewano się co chwila ogólnego attaku wojsk sardyńskich na granicy tych księstw. Listy z Massa Carrara donoszą również, że Piemontczycy przybyli do tego miasta w zamiarze wyruszenia natychmiast przez Paulio ku Modenie, lub przez Castelnuovo do Reggio. (*Indép.*)

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Turynie, dnia 27 Lutego jeden z deputowanych wniósł ażeby, w razie jeżeliby na teraz nie przyszło do wojny, wysłano deputowanych na Zgromadzenie ustawodawcze w Rzymie, celem obmyślenia środków przyspieszenia wojny.

Redaktor

**LUCYAN SIEMIEŃSKI.**

W Drukarni D. E. Friedleina.